

Rozmowa z Ewą Nekandą-Trepką Stołecznym Konserwatorem Zabytków

■ *Ten numer „Spotkań z Zabytkami” w całości poświęcony jest zabytkom Warszawy i ich ochronie. Poczyniliśmy tylko jeden wyjątek – zamieściliśmy list informujący o świadomym wyburzeniu przez właściciela zabytkowego budynku w miejscowości Końskie. Podobne incydenty, bulwersujące nie tylko miłośników zabytków, ale także szeroką opinię społeczną, zdarzają się od czasu do czasu w całej Polsce, i często jedynie z takiej perspektywy prezentowane są w mediach działania służb konserwatorskich. A przecież codzienna praca tych służb nie polega wyłącznie na interwencjach. Jakże zatem są najważniejsze zadania i cele Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu m.st. Warszawy, na co przede wszystkim zwraca Pani uwagę sprawując ten urząd?*

– Na szczęście takie interwencje są marginesem w naszej pracy. Na co dzień zajmujemy się przede wszystkim ochroną zabytków: wydajemy decyzje umożliwiające funkcjonowanie w przestrzeni miejskiej obiektów zabytkowych, uzgadniamy warunki ich ochrony. Do naszych kompetencji należy m.in. wydawanie pozwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich, określanie warunków zabudowy dla zabytkowych przestrzeni mających pełnić nowe funkcje, wydawanie decyzji dotyczących gospodarowania zabytkową zielenią, rozwiązywanie problemów wynikających z konieczności badań archeologicznych w mieście, a także wszelkich spraw dotyczących zabytków ruchomych. Przeprowadzamy również kontrole zabytków, aby zapobiegać sytuacjom takim, jak ta wspomniana w Końskich. Są to zagadnienia bezpośrednio związane z ochroną warszawskich zabytków. Niezależnie, w imieniu samorządu Warszawy, realizujemy projekty edukacyjne i promocyjne oraz prowadzimy całość spraw związanych z dotacjami miasta na prace konserwatorskie. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków jest biurem miejskim i poza trzema kompetencjami – dokonywaniem wpisów do rejestru zabytków, uzgadnianiem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz kwestii dotyczących wywozu zabytków za granicę, które pozostają w gestii Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – wszystkie pozostałe, realizowane przez wojewódzkich konserwatorów zabytków, zgodnie z Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wchodzą w zakres naszego działania. Wreszcie działalność może najmniej zauważalna, żmudna i wymagająca ogromnej wiedzy i doświadczenia, ale niezwykle ważna i z dużym nakładem sił i środków od wielu lat przez nas realizowana – sporządzanie dokumentacji zabytków Warszawy. Są to badania i studia służące do prowadzenia działań ochronnych związanych z obiektami zabytkowymi, karty ewidencyjne, interdyscyplinarne opracowania dotyczące tworzenia parków kulturowych oraz planów zagospodarowania przestrzennego. Mamy świadomość, że wiele obiektów ulega lub ulegnie w niedługim czasie różnym przemianom, a niektóre z nich nawet przestaną istnieć. Sporządzana i przechowywana w naszym Biurze dokumentacja

jest ogólnie dostępna, z jednej strony pozwala na tworzenie świadomych planów ochrony, z drugiej bywa niekiedy – o czym warto pamiętać – jedynym śladem utraconego zabytku.

■ *Wykonując te działania spotkała się Pani zapewne z różnymi postawami mieszkańców stolicy wobec zabytków. Moim niedawnym zaskoczeniem była krótka opinia – na szczęście odosobniona – wypowiedziana nieoficjalnie przed rozpoczęciem jednej z konferencji na temat konserwacji zabytków w Polsce przez zaproszonego na nią dziennikarza: „– Żyjemy w kraju, w którym właściwie nie ma już zabytków. Lepiej byłoby wszystko to, co pozostało zburzyć i pozwolić wykazać się architektom nowymi projektami”. Czy znane są Pani i takie postawy?*

– Myślę, że jest to stanowisko rzadko spotykane i właśnie odosobnione. My często spotykamy się z postawą diametralnie różną, szczególnie prezentowaną przez ludzi młodych, którzy chcieliby chronić niemalże wszystko. Tymczasem jest to nie tylko niemożliwe, ale i nieuzasadnione. Po dokładnym przebadaniu interesującego nas zabytku zwykle musimy dokonać pewnego wyboru, pamiętając o tym, że obiekty o długiej historii bywały zazwyczaj wielokrotnie przekształcane. Dziś często musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w danym zabytku możemy utrzymać pierwotną funkcję oraz, co i jak powinniśmy zmienić w tym, co sobą reprezentuje, w taki sposób, by nie zniszczyć jego unikatowych walorów, pamiętając przy tym, by nie tylko był zadbane, ale by nie był martwym eksponatem muzealnym. Podstawą wszystkich tych rozważań, a następnie podejmowanych decyzji, powinna być, jak w medycynie, znana powszechnie zasada: *primum non nocere* – przede wszystkim nie szkodzić, w tym wypadku zabytkowi. Jeżeli więc kierujemy się tą zasadą, to nawet przy wyjątkowo drastycznym podejściu do zabytków, jakie prezentował wspomniany przez Pana dziennikarz, można przekonać tak myślących ludzi do włączenia się w ochronę zabytków. Nie godząc się na bezmyślne wyburzanie zabytkowych obiektów – aprobować przekształcanie ich w taki sposób, by pomagały w rozwoju architektonicznej przestrzeni miasta. W naszym przekonaniu zabytek może być motorem takiego rozwoju, a nie jego przeszkodą, o czym świadczą np. świetne adaptacje zabytków postindustrialnych czy lokowanie funkcji publicznych właśnie w zabytkach.

■ *Interesującym, a przy tym całkiem niedawnym przykładem ingerencji w zabytkową tkankę ważnego obiektu zabytkowego w Warszawie było zainstalowanie w kościele jezuitów przy ul. Świętojańskiej metalowych Anielskich Drzwi z pełnoplastyczną sceną Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, wykonanych przez znanego artystę Igora Mitoraja z okazji 400-lecia Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Łatwo rozpo-*



znawalne prace tego artysty podziwiane są na całym świecie, ale budzą też wiele dyskusji. Czy wydawaniu zgody na takie wyposażenie budowli towarzyszyły jakieś kontrowersje?

– Wydaje mi się, że jeśli pojawiają się tu jakieś szczególne emocje, to dotyczą one raczej oceny strony artystycznej prac Igora Mitoraja, a nie samego faktu dodania nowych drzwi w fasadzie zabytkowego kościoła jezuitów na Starym Mieście. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że przed drugą wojną światową fasada tego kościoła wyglądała zupełnie inaczej. Wejście poprzedzał przedsionek (nieodbudowany) i nie było tam tak okazałych, dużych drzwi wejściowych, zapraszających przechodnia już na ulicy. Natomiast takie działanie, jak to, o którym mówimy, jest spotykane i aprobowane na całym świecie, np. we Francji czy Anglii można zobaczyć w zabytkowych kościołach (w katedrze św. Stefana w Metz, katedrze w Chichester) witraże Marca Chagalla, a przykład z Polski – to witraże Stanisława Wyspiańskiego w średniowiecznym krakowskim kościele franciszkanów. Dodanie do monumentalnej bryły zabytkowego kościoła jakiegoś nawet najbardziej wyrazistego współczesnego dzieła sztuki nie zdominuje jego wyrazu. Musi ono jednak współgrać z zabytkiem. Trudniejsze jest wykonanie uzupełnienia nową bryłą ciągu ulicznego, zaprojektowanie budynku w obszarze historycznej zabudowy. Tu często spotykamy się ze szczególną postawą kolegów architektów (mówię tak, gdyż sama jestem architektem), polegającą na próbie wyróżnienia i zdominowania nowym projektem architektury zastanej, a przecież w tym wypadku nadrzędną zasadą powinna być dbałość o harmonijne wpisanie się w otoczenie, a nawet swoista pokora, wobec ukształtowanego już krajobrazu miejskiego. Jest to bardzo trudne, gdyż niewłaściwym kierunkiem jest również ślepe powtarzanie form historycznych.

■ *Jednym z tematów, który uwzględniony został w tym numerze jest przypadający we wrześniu przyszłego roku jubileusz trzdziestolecia dokonania wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO – pokrótce przypominamy historię tego wpisu, pokazujemy na kilku wybranych zdjęciach, jak dziś wygląda i funkcjonuje warszawska Starówka, informujemy o podejmowanych już w Pani Biurze przygotowaniach do obchodów tej rocznicy. W kontekście zbliżającej się rocznicy ważne wydaje się pytanie: jakie korzyści płyną z tego wpisu dla warszawiaków, dla turystów, dla nas wszystkich?*

– Przede wszystkim myślę, że pomimo tylu lat, które upłynęły od dokonania wpisu, nie wykorzystaliśmy wszystkich, wynikających z tego faktu, możliwości promocji Starego Miasta i samej Warszawy. Być może, w jakiejś mierze zaważyło na tym fałszywe myślenie o obiekcie wpisu. Stare Miasto przez nas samych często było traktowane jako gorszy, bo „nieautentyczny” zabytek. Każdy zabytek na liście UNESCO jest wyjątkowy, ale Warszawa w porównaniu z pozostałymi zabytkami z Listy jest czymś dotąd niespotykanym. Zrozumienie tego nie przyszło ani łatwo, ani szybko. Trzeba pamiętać, że warszawska Starówka została wpisana na Listę jako dzieło odbudowy z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. zabytkowego, średniowiecznego miasta po zniszczeniach wojennych, jako dobitny przykład niezłomnej woli mieszkańców stolicy i kunsztu konserwatorskiego. I to właśnie ów duch odbudowy Starego Miasta został uznany przez Komitet Światowego Dziedzictwa za uniwersalną światową wartość. Z kolei dzisiaj próbujemy pokazać mieszkańcom Warszawy i odwiedzającym ją turystom wartość tej odbudowanej przestrzeni oraz uświadomić im, że nie jest to jedyne miejsce w stolicy, które zostało z ogromnym pietyzmem odbudowane. Co to zmienia? Pozwala w coraz większym stopniu dostrzec ogrom wysiłków podjętych w dziele odbudowy stolicy przez konserwatorów, architektów i wspomagających ich specjalistów z innych dziedzin zaraz po wojnie. Potwierdza to pewna prawidłowość: jesteśmy krytyczni w stosunku do tego, co powstało przed dwudziestu, trzydziestu laty (co w stosownym czasie spotkało też i architekturę dziewiętnastowieczną i secesyjną), zaczynamy natomiast doceniać dzieła po upływie około 50 lat i to dotyczy już wspomnianych działań z okresu tuż powojennego.

Stawiane dziś stosunkowo często pytanie: czy dalej odbudowywać, czy może już tego nie czynić – wymaga osobnego komentarza. Odbudowy powojenne były dopuszczone właściwie na całym świecie, chociaż w większości wypadków nie odbudowano zniszczonych miast w ich historycznym kształcie, ale działo się tak z tego względu, że widziano w tym przeciwstawienie się totalitarnemu aktowi przemocy. Podobnie jest i dzisiaj. W Mostarze (Czarnogóra) całkiem niedawno w wyniku działań wojennych zniszczony został w centrum miasta zabytkowy kamienny most – odbudowany znalazł się na Liście UNESCO. Jednak podejmowanie odbudowy zabytków zniszczonych w latach czterdziestych XX w. dopiero po sześćdziesięciu latach jest już dyskusyjne. Oczywiście, może być ono akceptowane, a nawet celowe ze względów edukacyjnych, ale nie mieści się już w uniwersalnych kategoriach działań konserwatorskich. Staje się kwestią pewnego wyboru świadomych i odpowiedzialnych za to osób.

■ *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał: Wojciech Przybyszewski